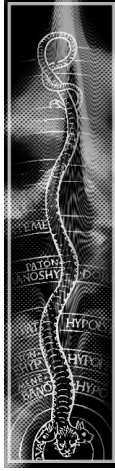


corpus hermeticum



Guido von List



Tajemnice run

w przekładzie Krzysztofa Azarewicza



Warszawa 2003

tytuł oryginału
Guido von List
Das Geheimnis der Runen
P. Zillmann, Gross-Lichterfelde 1907–08

przekład
Krzysztof Azarewicz

redakcja stylistyczna
Dariusz Misiuna

projekt okładki i skład
Wojciech Benicewicz

pomoc techniczna
Mateusz Przepiórkowski

Copyright © for the Polish edition
by Okultura, Warszawa 2003

Wydanie I
ISBN 83-88922-04-1

Wydawnictwo Okultura
skr. poczt. 435, 00-950 Warszawa 1
www.okultura.terra.pl

0 | Przedmowa

*Wiem, że wisiałem na wiatrem owianym drzewie
Przez dziewięć nocy,
Oszczepem zraniony, Odiniowi ofiarowany
Sam sobie samemu. [...]
Chlebem mnie nie karmiono, ni napojem z rogu,
Wypatrywałem ku dołowi,
Przyjąłem runy – wołając przyjąłem,
Spadłem potem stamtąd.*

(„Pieśni Najwyższego”, 137–138)¹

Powyższe słowa, pochodzące ze skandynawskiego zbioru legend i opowieści, zwanego *Eddą poetycką*, opisują ofiarę, jaką bóg Odin złożył z „samego siebie”, kiedy zawisł na konarach kosmicznego Drzewa Życia, Yggdrasila, *pomiędzy* światami życia i śmierci, wstępując do królestwa Nieznanego, a jego świadomość zjednoczyła się w ekstatycznej unii z nieświadomością. Z tego pojednania zrodził się przedziwny most prowadzący ku bramom królestw wiedzy o uniwersalnej, acz niedostępnej zwykłym śmiertelnikom naturze. Projekcją owej mądrości, materialną podstawą, w przypadku Odina, były runy – „tajemnice” świata.

Wielu badaczy utrzymuje, iż ta ofiara z „samego siebie” stanowiła klasyczny ryt inicjacyjny, występujący w praktycznie wszystkich archaicznych kulturach szamańskich. Odin wstąpił w zaświaty, stan bliski śmierci, choć śmierci nie równoznaczny, w którym dane mu było dojrzeć istnienie we wszystkich swych manifestujących się bytach, bądź nie-bytach, w nowym, naznaczonym doświadczeniem i ekscysem światła. To, bez wątpienia, odmieniające cały stosunek do życia i śmierci doznanie, wypycha przeżywającego je człowieka (a nawet, jak widzimy to na powyższym przykładzie, boga) ze zwykłego sta-

¹ Ten i następnne cytaty z *Eddy poetyckiej* pochodzą z przekładu Apolonii Załuskiej-Stromberg w: *Edda poetycka*, Ossolineum, Wrocław 1986.

nu świadomości ku zupełnie nowym wymiarom *psyche*, gdzie wszystko staje się możliwe i zupełnie naturalne, oraz tak samo święte, jak i bluźniercze, bez względu na pozorny brak logiki i swą domniemaną ułomność.

Szamani dostępowali takiej inicjacji nieraz spontanicznie. Manifestowała się ona pod postacią gwałtownych chorób spychających życie na sam skraj przepaści, z której dna unosiły się gęste wyziewy smolistych wód śmierci. Przerażona wizją cielesnego upadku dusza opuszczała zamieszkiwane przez nią ciało i wznosiła się ku nieskończonym obszarom Ducha. I jeśli cudownie mistyczna i nadająca sens życiu człowieka triada, Ciało-Serce (Dusza)-Umysł, wykazywała się wystarczająco silną wolą życia, wówczas przyzywała dryfującą po Nieznanym istotę swego istnienia, by ponownie wstąpiła w ciało. Taki człowiek stawał się szamanem, kimś, kto posiada mądrość znacznie większą od zwykłych śmiertelników i potrafi komunikować się z innymi światami.

To traumatyczne wydarzenie przyjmuje w życiu ludzkim dwie różne formy. Po pierwsze, może mieć charakter spontaniczny, występując pod postacią zdarzeń losowych, gwałtownej choroby, stanu śmierci klinicznej i innych okoliczności wypychających świadomość poza kontekst zwykłej potoczności. Może też mieć charakter wolicjonalny, kiedy to celowo wykorzystuje się wiedzę na temat tego, jak manipulować świadomością i jak korzystać z przetartych w zamierzonych czasach ścieżek, które prowadzą wprost w krainy duchowego szaleństwa i wszechmocy. W tym przypadku szamani korzystają z całej gamy środków odmieniających świadomość, nazywanych archaicznymi technikami ekstazy, takich jak rytuał, substancje psychodeliczne, taniec, bębnienie, specjalne ćwiczenia oddechowe, praktyki prowadzące do przecięcia zmysłów, wyczerpania itd. Doświadczenia te nie występują jedynie w społecznościach pierwotnych, dostęp do nich może mieć każdy człowiek, również ten żyjący we współczesnej cywilizacji zachodniej, o czym świadczą występujące w niej ekstatyczne ruchy religijne, mistyczne i magiczne szkoły oraz liczni badacze.

Jednym z bardziej interesujących, żyjących we współczesnym świecie poszukiwaczy poruszających się po tym olbrzymim spektrum możliwości, był z pewnością Austin Osman Spare (1886–1956), twórca quasi-

szamańskiego „ruchu” Zos Kia Cultus. Powiada się, iż stosowane przez niego tak zwane „postawy śmierci”, przypominające nieco tantryczne mudry, umożliwiały mu osiąganie stanów zbliżonych do śmierci klinicznej. Pozyskane podczas nich wizje wyrażał w obrazach, automatycznych rysunkach i mistycznych pismach.

Istotnym i, kto wie, czy nie najważniejszym aspektem całego doświadczenia jest nie tylko wejście w stan komunikacji z tym, co *Poza*, lecz także powrót do *Tu*, do ciała, czyli „zwykłego” stanu percepcji. Stan ten wzbogacony jest jednakże o nową, całkowicie przeobrażającą życie jakość. Staje się ona mitycznym, prometejskim ogniem, wykradzionym bogom z niebios i manifestuje się pod postacią geniusza, który określa sens ludzkiego istnienia. Ów geniusz może przyjąć rozmaitą formę, począwszy od wcielenia danego człowieka w nową społeczną rolę szamana, znachora i uzdrowiciela, poprzez artystyczną ekspresję, aż po kreowanie ról przywódczych, które wpływają na dzieje ludzkości. Pytanie o to, czy geniusz uaktywnia się jedynie w traumatycznych chwilach i czy doświadczają go tylko najwięksi spośród ludzi, wymaga osobnego rozpatrzenia i nie stanowi przedmiotu niniejszego wprowadzenia.

Przytoczona powyżej historia Odina wiąże się z losami Guido von Lista, autora prezentowanego tu dzieła. Otóż, pod koniec 1902 roku List przeżył operację zaćmy. Jego oczy zabandażowano na jedenaście miesięcy i w tym właśnie świecie całkowitej ciemności i niepewności doznał nagle oświecenia dotyczącego „tajemnic run”, którego owocem była wiedza na temat ich inicjacyjnego znaczenia, a także celu istnienia tzw. cywilizacji armanicznej. Aby zrozumieć, jak doszło do tego „przebłyśku”, warto przyjrzeć się życiu von Lista.

Guido Karl Anton List urodził się 5 października 1848 roku w Wiedniu. Już jako nastolatek wykazywał duże zainteresowanie malowniczymi krajobrazami Austrii i swego rodzinnego miasta. A w wieku 14 lat wziął udział w wyprawie w głąb krypt znajdujących się pod wiedeńską katedrą świętego Stefana, gdzie wśród pokrytych wiekowym kurzem tajemnic podziemi, odnalazł stary, zrujnowany pogański ołtarz, na którego widok krzyknął z podniecenia: „Kiedy dorosnę, zbuduję ołtarz Wotana!” Jego

słowom wtórował śmiech pozostałych uczestników wycieczki. Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, jak bardzo są one prorocze. Młody List dawał upust swym fascynacjom podczas górskich wypraw, a pojawiające się w ich trakcie doznania mistyczne zapisywał przy pomocy słów i rysunków. Szybko doceniono jego młodzieńczy kunszt artystyczny i zaproszono do współpracy z *Neue Deutsche Alpenzeitung* („Nowym Niemieckim Czasopismem Alpinistycznym”). W 1871 roku został redaktorem rocznika *Österreichischer Alpenverein* („Austriackiego Stowarzyszenia Alpinistycznego”), a wkrótce stał się jego sekretarzem.

Po śmierci ojca w 1877 roku nastał ciężki czas dla dwudziestodziewięcioletniego Guido, który pragnąc poświęcić się pracy pisarskiej, nie był w stanie zdobyć środków koniecznych do dalszych podróży i eskapad. List nawiązał wówczas kontakt z takimi pismami, jak *Neue Welt*, *Heimat* oraz *Deutsche Zeitung*, dla których pisał artykuły o swych dawnych wyprawach. Większość tych artykułów opublikował w 1891 roku w antologii *Deutsch-Mythologische Landschaftsbilder*. W tym również czasie, a dokładniej w 1878 roku, poślubił swą pierwszą żonę, Helenę Foster-Peters.

Dziesięć lat później opublikował pierwszą książkę – *Carnuntum*. Była to dwutomowa powieść historyczna, której akcja toczyła się około 375 roku i dotyczyła styczności pomiędzy rzymskim imperium a plemionami germańskimi. Książka osiągnęła znaczny sukces, ciesząc się wielkim uznaniem zwłaszcza w kręgach pangermańskich nacjonalistów austriackich i niemieckich. W 1894 i 1895 roku ukazały się kolejne dzieła utrzymane w konwencji neoromantycznej prozy. Mowa tu o *Diethers Heimkehr* oraz *Pipara*. W tym okresie List zaangażował się w działalność „Wolnego Niemieckiego Stowarzyszenia Literackiego – Iduna” Stowarzyszenie to założył w maju 1891 roku Fritz Lemmermayer, inspirowany neoromantyczną ideą nacjonalizmu germańskiego. Dzięki sukcesowi *Carnuntum* List poznał przemysłowca Friedricha Wanniecka, który pod szyldem *Deutsches Haus* zaczął publikować jego prace. Rok później wygłosił wykład na temat kultu Wotana dla członków samego Niemieckiego Stowarzyszenia Historycznego. A już w 1894 roku *Bund der Germanen* („Liga Germańska”) zasponsorowała wystawienie jego mitologicznego dramatu

Der Wala Erweckung („Przebudzenie Wali”). Wydarzenie to miało okazję obejrzeć ponad trzy tysiące widzów. Partię Wali odgrywała młoda aktorka, Anna Wittek, późniejsza druga żona autora dramatu. List poślubił ją w sierpniu 1899. Rok wcześniej napisał *Der Unbesiegbare*, neogermański katechizm, który zapoczątkował okres tworzenia pangermańskich dzieł nie tylko w sensie historycznym i dydaktycznym, co i liturgicznym.

List dał upust swym ideom w roku 1900, kiedy opublikował pamflet *Der Wiederaufbau von Carnuntum* („Odtworzenie Carnuntum”), w którym namawiał do tworzenia i wystawiania dramatów rytualnych opartych na starożytnych wzorach germańskich. Mniej więcej w tym samym czasie w jego doktrynach pojawiły się wpływy teozoficzne. Wiadomo, że już wówczas poznał Rudolfa Steinera i prawdopodobnie czytał „Doktrynę tajemną” Heleny Pietrowny Bławackiej.² Z pewnością wpływy teozoficzne odegrały znaczną rolę w doznanym przez Lista objawieniu i przyczyniły się do syntezy jego teorii. Zaraz po tym długotrwałym doświadczeniu traumatycznym rozpoczął prace nad interpretacją znaczenia swastyki i innych glikfów protogermańskich. Zaczął też używać określenia „von”, które choć nie posiadało mocy prawnej, to jednak jemu samemu pozwalało na odseparowanie się od środowisk klasy średniej i rozpoczęcie krucjaty aryjskiej na gruncie arystokratycznym.

2 marca 1908 roku powstało *Guido-von-List-Gesellschaft* („Stowarzyszenie Guido von Lista”). Jego celem było wspieranie „mistrza”. W tym też roku opublikowano *Das Geheimnis der Runen* („Tajemnice run”). Stowarzyszenie von Lista propagowało jego idee, prowadziło też wiele prac badawczych, mających na celu zrekonstruowanie wiedzy na temat

² Helena Pietrowna Bławacka (1831–1891) – rosyjska mistyczka, założycielka Towarzystwa Teozoficznego. Uważała, iż starożytne prawdy religijne znajdują się w opozycji względem nowożytnej, materialistycznej kultury zachodniej. Twórczyni teorii rasowej dotyczącej ludzkiej ewolucji. Von List zaadaptował teorię siedmiu ras Bławackiej, z Ario-Germanami jako piątą rasą. Pierwsze niemieckie Towarzystwo Teozoficzne powstało w 1884 roku. Założył je Wilhelm Stubbe Heiden. Prace tego stowarzyszenia skupiały się głównie wokół takich tematów jak spirytyzm, hipnoza, zjawiska paranormalne itp.

aryjskości. „Tajemnice run” inicjowały też publikację całej serii dzieł Li-
sta, w których przedstawiał on swoje idee dotyczące run i innych znaków,
oraz ich interpretacje w świetle aryjskiego dziedzictwa.

W tym kontekście warto wspomnieć o takich pracach, jak *Die Armanen-
schaft der Ario-Germanen* („Armanizm ludów ario-germańskich”), gdzie
opisuje społeczno-historyczne aspekty armanizmu, wiążąc je z koncep-
cjami o naturze kosmologicznej; *Die Rita der Ario-Germanen* („Rita
ario-germanów”), w której przedstawia mistyczne znaczenie prawa ger-
mańskiego w kontekście kosmicznym i politycznym; czy wreszcie, *Die
Ursprache der Ario-Germanen und ihre Mysteriensprache* („Pierwotny
język ludów ario-germańskich oraz ich język-misterium”), w którym
to dzieło daje upust swym teoriom lingwistycznym i podnosi znaczenie
„etymologii ludowej” do poziomu arkanów kabalistycznych, postępując
podobnie jak kabaliści, doszukujący się ukrytego związku, jaki zachodzi
pomiędzy liczbami i pozornie nie powiązаныmi ze sobą ideami, wyrażo-
nymi za pomocą słownej ekspresji. W tym kontekście warto zauważyć,
iż von List pracował także nad dziełem pod tytułem *Armanismus und
Kabbala*. Niestety, nigdy nie doczekało się ono publikacji, a przygotowa-
ny przez autora szkic tej książki zaginął.

W tych i wielu innych dziełach von List przedstawił swoje egzoterycz-
ne i ezoteryczne koncepcje, które dotyczyły problemu rekonstrukcji
społeczeństwa „neo-armanicznego”. Tacyt, w swej „Germanii” pisał
o podziale Germanów na Herminonów (Armanów), Istewonów i Inge-
wonów, którzy tworzyli trzy klasy społeczne: inteligentką, militarną
oraz chłopską. Według koncepcji von Lista, to właśnie Armanowie, jako
królowie i szlachta, tworzyli prawdziwą moc społeczeństwa. Kwestia ta
z historycznego punktu widzenia wydaje się być mocno podważalna,
niemniej List doszukiwał się jej prawdziwości na wielu płaszczyznach
interpretacyjnych. Pragnął utworzenia społeczeństwa, którego podstawę
stanowiłyby zasady agrarne, a zarządzałoby nim oświecone i zhierarchi-
zowane plemię Armanów.

Trudno tu nie zauważyć pewnych wpływów ideologii rasistowskich,
które w ówczesnych kręgach pangermańskich nacjonalistów przeżywa-

ły zdecydowany rozkwit. List jednakże zdawał się podążać w kierunku uszlachetniania ludów germańskich aniżeli degradowania kultur niearyjskich, co już wkrótce miało się stać mocną pożywką dla ruchów nazistowskich. Nie można zapominać o tym, że von List rozkwit aryjski rozpatrywał przede wszystkim na poziomie kultury oraz ducha, a nie fizycznej eksterminacji „gorszych” ras. Główne źródło jego zainteresowań stanowiły cywilizacyjno-archetypowe wzorce utrwalone w mistyce i kulturze ludów germańskich, a doskonałym polem dla tego rodzaju badań okazały się być zapisy runiczne i heraldyka. Eksploracje tych wymiarów doprowadziły Lista do wielu wniosków o zdecydowanie mistycznym, a nie rasowym zabarwieniu.

List postrzegał ewolucję oraz życie w trzech wymiarach kosmologicznych. Pierwszy z nich obejmował dwudzielno-dwojaką diadę, a więc te wszystkie procesy zachodzące w naturze, które można interpretować w kategoriach dualistycznych. Drugi dotyczył trójdzielno-trojakię triady, czyli zjawisk o trójdzielnej, raczej falowej aniżeli linearnej strukturze (dobrym tego przykładem jest proces: narodziny – życie – śmierć, która oznacza *de facto* ponowne narodziny). Wreszcie zaś trzeci wymiar obejmował wielodzielno-wieloraką wielość, kiedy to jednostka staje się Wszystkim, a wszystko manifestuje się w Jednostce. Nie można nie zauważyć tu oczywistych podobieństw do myśli kabalistycznej i hermetycznej, wyrażanej w słynnym aksjomacie: „Jak powyżej, tak i poniżej”.

Guido von List używał swych kosmologicznych podziałów jako map pozwalających na interpretowanie zjawisk oraz całego zasobu symboliki na wielu poziomach, w zależności od potrzeb badacza. W taki sposób pracował również nad rozszyfrowaniem prawdziwego znaczenia zapisów runicznych i poszczególnych run futharkhu. Dostrzegał w nich nie tyle głoski tworzące alfabet i poszczególne słowa, co klucze otwierające bramy do tajemnic o znacznie głębszej naturze. I nie był pod tym względem wcale oryginalny.

W tym kontekście warto wspomnieć choćby o Johanesie Bureusie (1568–1652), szwedzkim lingwście i magu inspirowanym dziełami Agrypy i Paracelsusa. Twierdził on, że starożytni Skandynawowie

dokonali kolonizacji Europy dzięki swemu runicznemu pismu. Bureus przyczynił się jednak nie tylko do powstania owej specyficznej mitologii nacjonalistycznej, ale koncentrował się głównie na odnajdywaniu ezoterycznych tajemnic, skrytych w znaczeniach runicznych. W ten oto sposób powstał pewien system opisujący misterium istnienia, oparty na runicznym symbolu zwanym *Adulruna*. W swej wymowie symbol ten nieco przypomina słynną hieroglificzną monadę wielkiego uczonego, alchemika i maga, Johna Dee. System Bureusa nazywano gotycką kabałą bądź też kabałą upsalską. Innym szwedzkim badaczem run był Olaf Verelius (1618–1682), który odkrył aż dwadzieścia poziomów interpretacyjnych poszczególnych znaków runicznych. I w jego przypadku widać doskonale przekonanie, iż runy posiadają ukryte znaczenia, co przypomina system interpretacji liczb w kabale.

Na czym polegało zatem *novum* badań von Lista? Przede wszystkim zwrócił on uwagę na związki występujące pomiędzy pieśnią *Havamal* („Pieśnią Najwyższego” z *Eddy poetyckiej*) a poszczególnymi runami, dzięki czemu stworzył swój „własny” futharkh, nazywany „armanicznym”. Tworzy go osiemnaście znaków runicznych, o których opowiadają poszczególne wersy *Havamal*. Tym właśnie związkom jest w głównej mierze poświęcona prezentowana tu książka.

Warto tu również zauważyć, że w powszechnym obiegu istnieje stosunkowo duża ilość znaków runicznych, niemniej dokonano ich pewnej kodyfikacji, tworząc trzy główne „alfabety” runiczne: „starszy futharkh”, który składa się z 24 run, „młodszy futharkh”, który liczy sobie 16 run, oraz „futhork anglosaski”, liczący sobie 33 runy. Czasami poszczególne runy znacznie różnią się od siebie, a ich kształt bywa dosłownie odwrócony. Należy jednakże mocno podkreślić, iż w kontekście magicznym wszystkie futharki posiadają swą wartość i moc. Jeśli wykorzystuje się je w pracy o naturze dywinacyjnej czy magicznej, od razu można odkryć pewien logiczny i silnie łączący poszczególne runy ciąg.

Wydaje się, że to właśnie w tym tkwi atrakcyjność systemu armanicznego, który w obrazowy i przejrzysty sposób buduje odpowiedni związek między wszystkimi runami, związek oparty na „Pieśniach Najwyższego”. Na marginesie dodam, że wielu polskich autorów piszących na temat run niestety nie zauważa pewnej organicznej zależności zachodzącej pomiędzy runami (których kolejność nie jest przypadkowa), oraz skandynawską mitologią. Traci na tym magiczna wartość run, które miast wskazywać na treści archetypowe, stają się przedmiotem zabobonnych zabaw wróżbiarzy i nie otwierają bram do dziewięciu światów Yddgrasila, tylko topią te drogocenne klucze w przepastnych otchłaniach Ginnungagap.³

W lecie 1911 roku von List założył organizację o bardziej ezoterycznym charakterze. Mowa tu o Hoher Armanen Order (H.A.O., „Wysoki Zakon Armaniczny”), którego rytuały wiązały się z pielgrzymkami do świętych miejsc Germanów. Dokładna natura działań H.A.O. nie jest nam znana. Możemy jedynie spekulować na jej temat bądź próbować odtworzyć ją na podstawie opisów rytuałów ukrytych w dziełach literackich von Lista. Wiemy, że już od 1875 roku von List angażował się w działania rytualne. Ich częścią była opisywana przez niego celebrowanie letniego przesilenia z tego właśnie roku, kiedy to wraz ze swymi przyjaciółmi wybrał się do ruin rzymskiego miasta Carnuntum. Elementy rytuału zawierały przejście przez „pogańską bramę”, tę samą bramę, przez którą według Lista w 375 roku mieli przejść Germanie, rozpoczynając podbój Cesarstwa Rzymskiego; obejmowały również wznoszenie toastów rytualnych ku czci duchów lokalnych (*genius* bądź *anima loci*) i herosów; wzniesienie świętego ognia; układanie „fyrfosu” (swastyki) z ośmiu butelek; medytację oraz oczekiwanie na świt.

Podczas I Wojny Światowej, z przyczyn ekonomicznych nie opublikowano żadnego z dzieł von Lista. Niemniej, jego idee cieszyły się sporym zainteresowaniem, również w Niemczech, głównie za sprawą

³ Ginnungagap – wedle eddykowej kosmogogenezy, kosmiczna próżnia istniejąca przed stworzeniem świata.

Ersta „Tarnhari” Lautnera.⁴ Niestety, tuż po jej zakończeniu, w maju 1919, podczas wizyty u swych niemieckich zwolenników, starzejący się i schorowany Guido von List, oddał swe życie w ręce Walkirii. Jego ciało poddano kremacji i złożono w urnie w jego ukochanym Wiedniu.

Idee propagowane przez von Lista przetrwały jego śmierć i swobodnie rozprzestrzeniały się po całym germańskim świecie. Niewątpliwie przyczyniły się do tego prace dotyczące magii runicznej, a pisane przez takich autorów, jak Bernhard Marby oraz Adolf Kummer. Obaj przyznawali się do wielu zapożyczeń od Lista. Pewne ariozoficzne prądy myślowe przejęło także wpływowe stowarzyszenie paramasońskie o nazwie Fraternitas Saturni. Zostało ono założone już około początku XVII wieku i działało aktywnie na terenie Polski, Niemiec oraz Skandynawii. Jednym z najistotniejszych jego twórców był Józef Maria Hoene – Wroński (1776–1853), ten sam, który odegrał tak istotną rolę w życiu samego Elifasa Leviego, wprowadzając go w arкана magii. Wroński założył loże Fraternitas Saturni w Warszawie, Krakowie, Poznaniu oraz Toruniu. Działalność tego braterstwa reaktywował w 1928 roku Gregor A. Gregorius (Eugen Grosche). I mimo iż działalność Fraternitas Saturni koncentrowała się na magii rytualnej, misteriach saturnicznych i dziwnej mieszance kosmologicznego fatalizmu z mistycyzmem seksualnym, spora część jego najbardziej wpływowych członków interesowała się runami i podkreślała „armaniczny” charakter prac w obrębie stowarzyszenia.

Jedną z bardziej niechlubnych plam, jakimi naznaczono runy, był z pewnością fakt ich użycia przez nazistów. Zdobili oni nimi swe emblematy, flagi, mundury oraz często posługiwali się nimi w propagandzie. Omówienie tego zagadnienia wymaga szczególnej ostrożności i nie stanowi przedmiotu niniejszego eseju. Należy jednak wspomnieć o tym, że naziści całkiem poważnie interesowali się runologią von Lista. Wiadomo na przykład o tym, iż kolekcjonerem literatury „armanicznej” był również Heinrich Himmler.

⁴ Ernst „Tarnhari” Lautner – na w pół mityczna postać ruchu volkistowskiego. Lautner uważał siebie za potomka bądź ponowną inkarnację przywódcy starożytnego germańskiego plemienia Wolsungenow. „Tarnhari” popularyzował pisma von Lista na terenie Niemiec.

Dziesięć lat po zakończeniu drugiej wojny światowej powstały dwie interesujące prace na temat run. Pierwszą z nich była *Runenmagie* Karla Spiesbergera, członka Fraternitas Saturni (w którym jego magiczne imię brzmiało Frater Eratus). Nie dziwi zatem fakt, iż na stronicach tego dzieła autor dokonał pewnej syntezy nauk tego saturnicznego stowarzyszenia i idei armanicznych. Drugą książką *Dia Tala der Raunen: runo-astrologische Kabbalistik* Rolanda Dionysa Schaefer-Gerdau.

W 1969 roku reaktywowano działalność Guido von List Gesellschaft (Stowarzyszenia Guido von Lista). Stało się to dzięki porozumieniu, jakie zawarto pomiędzy żyjącym sekretarzem pierwotnego Stowarzyszenia, a jego nowymi liderami – Adolfem i Sigrun Schleipfer. Organizacja ta składa się z trzech kręgów: najbardziej zewnętrzny, egzoteryczny, to krąg czytelniczy pisma *Irmisul*; drugi z nich stanowi Guido von List Gesellschaft, którego prace polegają na wznawianiu pism „mistrza von Lista” oraz jednaniu sobie nowych zwolenników; ostatni, wewnętrzny krąg ezoteryczny tworzy Zakon Armanów. Działalność zakonu wiąże się z kultem Słońca, praktykami ofiarniczymi na rzecz bóstw germańskich, w szczególności Wotana/Odina, oraz zgromadzeniami jego członków (tak zwany *Thing*) i celebracjami Wotanistycznych Rozkoszy Stworzenia. We wszystkich tych praktykach szczególną rolę odgrywają runy. Wykorzystuje się je nie tylko jako symbole wprowadzające w świat mitycznych wyobrażeń, pomocne przy uzyskiwaniu wyroczni narzędzia dywinacyjne, ale także jako narzędzia magiczne. Na ich podstawie wykonuje się również tak zwaną gimnastykę runiczną (odpowiednik jogi) oraz tworzy zaśpiewy *galdr* (odpowiednik indyjskich mantr).

Stworzone przez von Lista idee kosmologiczne (dwudzielność diady, trójdzielność triady, wielodzielność wielości), społeczne (Armanowie jako klasa wybrana, prowadząca ludzkość do zbawienia) oraz magiczne (runy jako święte znaki prowadzące w mistyczny świat bogów) po dzień dzisiejszy mają wyraźny wpływ na kształtowanie się różnych strumieni myśli alternatywnych i okultnych, zwłaszcza w Niemczech. Uważa się, iż List był *de facto* jednym z twórców germańskiej ezoteryki i odkrył bramy pozwalające dotrzeć do zrozumienia starożytnej germańskiej sym-

boliki i poezji. Udało mu się odtworzyć jej strukturę i doktrynę dzięki zrozumieniu praznaczeń run i innych germańskich świętych znaków. Wydaje się również, iż przyczynił się on w znaczny sposób do stworzenia pewnej metodologii, która pozwala nam zajrzeć w same jądro ludzkiej (nie tylko germańskiej) przeszłości, wielowarstwowości mitu, tradycji, konwencji, zwyczaju, ludowej mądrości i zrozumieć ich pochodzenie w zupełnie nowym świetle, co być może pozwoli nam pojąć istotę naszego dziedzictwa i odkryć odpowiedź na pytania, skąd przybyliśmy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Krzysztof Azarewicz

styczeń 2003 e.v.